

W powszednie dni

Halina Frąckowiak

Nie z ikony idziesz do mnie w środku dnia
Nie z błękitu cię sprowadził ciepły wiatr
Jesteś ze mną
Tylko ze mną.
Jesteś ze mną.

Nie oszczędza twojej twarzy gorzki czas
I nie jawisz się wśród nocy w moich snach
Jesteś ze mną.
Tylko ze mną.
Jesteś ze mną.

I jest jak chciałam i jak chciałeś
Drzwi ci otwieram w dni powszednie
I w żółtym dzbanku parzę kawę,
A ty przynosisz polne kwiaty
W dni powszednie.
W dni powszednie.
W dni powszednie.

I nie wiemy, ile można sobie dać
Zapatrzenia, urzeczenia w każdy dzień,
Choć jesteśmy
Tylko z sobą.
Tylko z sobą.

I nie wiemy, ile można sobie wziąć
Z twoich dłoni, z moich dłoni w każdą noc,
Choć jesteśmy
Tylko z sobą.
Tylko z sobą.

I jest jak chciałam i jak chciałeś,
Drzwi ci otwieram w dni powszednie
I w żółtym dzbanku parzę kawę,
A ty przynosisz polne kwiaty
W dni powszednie.
W dni powszednie.
W dni powszednie.